

Mariusz Rutkowski

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-7113-5074>

e-mail: rutkow@uwm.edu.pl

## Nazwy ulic jako tworzywo „patriotyzmu banalnego”\*

### Street names as the stuff of “banal patriotism”

#### Abstrakt

Patriotyzm i nacjonalizm jako przedmiot badań są zazwyczaj rozpatrywane w kontekście „głośnych” wydarzeń rocznicowych. Koncepcja „banalnego nacjonalizmu” Billiga wskazuje, że w procesie kształtowania tych postaw równie ważne (lub wręcz ważniejsze) są bardziej ukryte, mniej widowiskowe „przypominacze”, jak flagi, symbole na banknotach itp. W podobnym duchu jest w tym artykule rozpatrywany patriotyzm, odniesiony do nazw przestrzeni miejskiej (ulic, placów) jako znaków upamiętniających. Nazwy te są przede wszystkim znakami orientacji w przestrzeni, a w funkcji nośników pamięci są często niezauważane, pomijane, a nadto: włączone do codziennego rytuału zachowań. Dzięki temu nazwy te stają się nośnikami patriotyzmu banalnego. Ich siła tkwi po pierwsze w związaniu pamięci z przestrzenią (miejscem), po drugie – w osadzeniu jej w czynnościach komunikacyjnych i tych związanych z orientowaniem się w przestrzeni. Elementy patriotyzmu w formie znaków kanonu kulturowego są dzięki temu „sączone” do pamięci zbiorowej, tam naturalizowane i utrwalane. Znaki językowe, jakimi są nazwy ulic, stają się w ten sposób niezwykle ważnym czynnikiem współkształtującym postawy, zwłaszcza te związane z zasobem kanonu narodowej i wartościami patriotycznymi.

**Słowa kluczowe:** nazwy ulic, pamięć zbiorowa, nośniki pamięci, onomastyczna analiza dyskursu, lingwistyka pamięci, banalny nacjonalizm

#### Abstract

M. Billig’s concept of banal nationalism (2008) assumes that nationalism can be strengthened primarily by “unnoticeable”, everyday practices and “hiding” big symbols in small, everyday things (flags, banknotes, anthems, etc.). Similarly, patriotism and national identity can also be shaped and strengthened through “everyday” and “unnoticeable” linguistic symbols: street names. These names are usually given in memory of distinguished, great people who are “models of patriotism” and belong to the

---

\* Publikacja dofinansowana ze środków budżetu państwa w ramach programu Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą „Nauka dla Społeczeństwa” nr projektu NdS/546701/2022/2022, kwota dofinansowania 113 850 zł, całkowita wartość projektu 113 850 zł.

national cultural canon. Such commemorative names are then reproduced in everyday communication practices when navigating urban spaces. The paper will show how names shape the patterns of Polish patriotism: what values are considered key to shaping the attitudes of modern Poles. Changes in the scope of this naming under the influence of political changes will also be shown. As a result, some names are erased from collective memory, while others are forcibly introduced into it, with the intention of thus forming an identity based on new values. Street names are therefore also an important tool of language policy and historical policy. The persuasive and memory-forming power of street names lies in their usability and a kind of “habituation”: names are part of everyday life, they are normal, natural, and thus – unnoticeable as a tool of politics and ideology. The methodological framework of the paper will be the author’s method of Onomastic Discourse Analysis.

**Keywords:** street names, collective memory, memory carriers, onomastic discourse analysis, linguistics of memory, banal nationalism

## 1. Zamiast wprowadzenia: *Bez mapy* (Łona i Webber)<sup>1</sup>

*I nagle róg Narutowicza, i 3. Maja oraz błysk:*

„Byłem tu niedawno, byłem tu wczoraj!

Co mnie tutaj zwiódło? Co ja tu robiłem?” szkoda rozkmin

Nic nie pamiętam, idę w stronę **Niepodległości** (aa)

Może tam mi minie straszny ten stan

Na Bramie Portowej biorę kurs na **Plac Zwycięstwa**

Dalej **Świętego Wojciecha**, tutaj leci muza już

Bo poznikwały stąd wszystkie jego relikwie lekkich obyczajów

Przez **Jagiellońską** w **Jana Pawła**, już tracę zdrowie

Bo wczoraj było tu **Jedności Narodowej** (ej)

Na domiar złego nie ma tu cienia

Więc skręcam, **Piłsudskiego** i przecinam **Odrodzenia**

A tu ironia losu wstrętna, bo przede mną **Szarych Szeregów**

Kiedys – nie pamiętam.

[...]

*I dalej Mickiewicza w dół, coś tłucze mi po głowie, myśl*

Że tu można było dojść krócej

Iść prosto? Później wykształcę ten nawyk (aha)

Póki co mijam **Bohaterów Warszawy**, i dalej

Skręcam w **Soplicy**, i aż trudno uwierzyć

Ale to słowo wywołuje u mnie wstręt, i to świeży

Dalej **Gorkiego**, i jakbym siły rzeczy nie doceniał

To siłą rzeczy doznaję olśnienia

*I w r a c a c a ł a p a m i e ć, i wszystko pasuje jak ulał*

<sup>1</sup> Łona i Webber: *Bez mapy* [utwór muzyczny]. [W:] Łona i Webber: *Cztery i pół*. Warszawa: Dobrzewiesz Nagrania/EMI Music Poland, 2011. 1 płyta CD.

## 2. Nazwy ulic w procesie kształtowania pamięci zbiorowej

Pamięć zbiorowa stała się jednym z najbardziej nośnych i najszerzej eksplorowanych badawczo fenomenów współczesnej humanistyki<sup>2</sup>. W przyjętym tu bardzo ogólnym rozumieniu termin ten będzie oznaczał „wszelkie odniesienia do przeszłości poza profesjonalną historią” (Szacka 2006: 40), „wyobrażenia o przeszłości własnej grupy, konstruowane przez jednostki z zapamiętanych przez nie informacji pochodzących z różnych źródeł i docierających do nich różnymi kanałami” (Szacka 2006: 44). Informacje na temat przeszłości są przez członków danej grupy selekcjonowane i przetwarzane według własnych standardów i potrzeb wspólnotowych. Dotyczy to również wspólnot zinstytucjonalizowanych, takich jak naród. Wszelkie instytucje są – jak zauważa Aleida Assmann – żywo zainteresowane tworzeniem, a więc czynnym konstruowaniem własnej pamięci zbiorowej. Wykorzystując pamięciowe właściwości znaków, rytuałów, miejsc, tekstów kultury, pomników i codziennych praktyk społecznych, instytucje nadają strukturę własnej pamięci zbiorowej, która staje się w ten sposób podstawą tożsamości kulturowej: „Poprzez takie media i ćwiczenia pamięci wpaja się jednostkom określone treści, czyniąc je tym samym nosicielami pamięci zbiorowej. Dzięki niej instytucje i organizacje tworzą własną tożsamość” (Assmann 2013: 48). Egzemplifikacją takich działań pamięciotwórczych, podejmowanych przez naród jest również nazywanie przestrzeni miejskiej (w tym: ulic) i takie jej formowanie, by stała się ona czynnym elementem pamięci i tożsamości narodowej.

Czynnikiem, na który należy tu zwrócić szczególną uwagę, jest i n t e n c j o n a l n e konstruowanie tego nazewnictwa, jego tworzenie: „Instytucje i organy, jak narody, państwa, kościół czy konserw nie »mają« pamięci, ale ją »tworzą«” (Assmann 2013: 48). Pamięć narodu, podobnie jak żadnej instytucji, nie może zatem powstać w sposób spontaniczny na podobieństwo indywidualnej pamięci osobniczej, która kształtowana jest przez przeżywanie kolejnych doświadczeń. Owymi „doświadczeniami” na poziomie instytucji, a tym narodu czy państwa, są wszelkie zbiorowo „przeżywane” wydarzenia,

---

<sup>2</sup> Rozkwit badań humanistycznych ukierunkowanych na rozpoznanie tego fenomenu od co najmniej 30 lat sprawił, że o pamięci mówi się jako o jednym z najważniejszych punktów zwrotnych współczesnej nauki (por. pojęcia *memory turn* czy *memory boom*). Odcisnął on wyraźne piętno na współczesnych badaniach językoznawczych, także polskich, w ramach których wyodrębnił się samoistny nurt w postaci tzw. lingwistyki pamięci. Z braku miejsca nie omawiam szerzej tego zjawiska, odsyłając do wybranych opracowań z tego zakresu: Chlebda (2012, 2019), Czachur (red., 2018), Wójcicka (2014).

których ranga jest sankcjonowana za pomocą specjalnych środków, jak ustanawianie rocznic i świąt, kreowania „bohaterów” poprzez wystawianie im pomników, umieszczanie tablic pamiątkowych czy właśnie nadawanie nazw upamiętniających. Pamięć zbiorowa jest zatem wynikiem tego rodzaju działań, jest – jak pisze Assmann (2013) – pamięcią woli lub też „przemysłanego wyboru”. Nie ma więc wątpliwości, że narody czy państwa jako instytucje nie pozostawiają procesu tworzenia pamięci zbiorowej jakiegokolwiek spontaniczności bądź przypadkowi – wszelkie działania „pamięciotwórcze” dokonywane są w sposób umyślny, świadomy<sup>3</sup>, ściśle powiązany z ideologiami dla tych instytucji ważnymi. Tak też ma się rzecz z nadawaniem nazw upamiętniających, w tym – nazw przestrzeni miejskiej. Dodatkowo w procesie kształtowania nazewnictwa miejskiego realizuje się instytucjonalizacja pamięci w formie niemalże prototypowej – jako że nadawanie/wprowadzanie nazw ulic odbywa się w drodze aktów administracyjnych, w formie uchwał rady gminy lub miasta. Jeśli rozpatrywać je jako performatywne akty dokonywane na pamięci kolektywnej, to są one dzięki temu zawsze skuteczne, bo obowiązujące prawnie. Można by rzec, że elementy pamięci są tu u s t a n a w i a n e urzędowo, oficjalnie.

W tym artykule będzie mowa o nazwach upamiętniających, a więc takich, które poza oczywistymi prymarnymi funkcjami propriów (indywidualne nazywanie, identyfikacja, dyferencjacja) mają również dodatkowo upamiętniać jakichś bohaterów<sup>4</sup>. Upamiętnienie, rozumiane jako „kulturowa forma uobecniania minionych wydarzeń bądź osób w celu oddania im czci przez określoną grupę społeczną, która w ten sposób potwierdza własną tożsamość” (Saryusz-Wolska, Traba 2014: 509), ma więc tu charakter normatywny, jako że sankcjonuje urzędowo określone postawy wobec przeszłości. Jest to przy tym typ upamiętnień intencjonalnych selektywnych, w których „z pełną świadomością nie próbuje się ocalić od zapomnienia całej przeszłości, lecz jedynie jej nieliczne, wybrane z namysłem przypadki, które z jakichś względów uznaje się za szczególnie cenne” (Szpociński 2018: 20). Te historyczne

---

<sup>3</sup> Mowa o świadomości w sensie, jaki nadała instytucjom jako podmiotom „pamięciotwórczym” A. Assmann (2013). Można tak to zobrazować na poziomie całościowym (meta-), nie ulega bowiem wątpliwości, że pojedyncze, indywidualne akty administracyjne są często podejmowane bez tego poziomu refleksji. Nawet na tym podstawowym poziomie indywidualnych aktów urzędowego nazwania również dochodzi do odtwarzania wzorców i realizacji potrzeb kulturowych, a także określonych ideologii. Akt nazwotwórczy w tym sensie nigdy nie jest pozbawiony podłoża ideologicznego (Rutkowski, Skowronek 2020).

<sup>4</sup> Na tym etapie określenie to ma charakter ogólny i przybliżony, chodzi w zasadzie o wszelkich osobowych patronów nazw ulic. Upamiętnienie może oprócz tego dotyczyć również miejsc, wydarzeń, dat, organizacji itp.

„przypadki” są w rozpatrywanym tu kontekście reprezentowane przez bohaterów narodowych w funkcji patronów ulic.

Powyższe spostrzeżenia na temat natury pamięci narodu oraz jej instytucjonalizacji w odniesieniu do nazw ulic zostaną w tym artykule skonfrontowane z koncepcją banalnego nacjonalizmu M. Billiga (2008). Podstawowe założenie dotyczy funkcjonowania nazw w roli nośników nie tylko pamięci zbiorowej, lecz także patriotyzmu w jego banalnym (w Billigowskim sensie) wymiarze.

### 3. Rama teoretyczna: koncepcja banalnego nacjonalizmu Michaela Billiga

Na ogół badacze i teoretycy tożsamości narodowej i patriotyzmu jako jej przejawu koncentrują swą uwagę na ich widowiskowych, odświętnych, wyrazistych i oficjalnych formach celebrowania. Nikt nie kwestionuje memoryatywnej i więziotwórczej funkcji takich performatywnych „przypominaczy”, jak marsze, pochody, święta narodowe, obchody rocznicowe. Oprócz tego typu świadomego i intencjonalnego formowania postaw zbiorowych (pamięci również) istnieje jednak cała sfera bardziej ukrytych działań i symboli, które w równym (a może i większym) stopniu wpływają na kształtowanie pożądanego obrazu narodu i postaw wobec ojczyzny. Tożsamości narodowej i kultury nie da się ograniczyć do tego, co jest świadomie wykorzystywane w sposób symboliczny, jest ona zakorzeniona „w nieuświadomianych wzorach życia społecznego oraz wpleciona w codzienne doświadczenie i założenia” (Edensor 2004: 24). Nie da się jej więc całościowo rozpatrzyć z pominięciem ich przyziemnego, rutynowego, „banalnego” aspektu.

Pojęcie banalnego nacjonalizmu (oryg. *banal nationalism*) wprowadził w książce pod takim właśnie tytułem brytyjski psycholog społeczny Michael Billig (2008), odnosząc je do warstwy codziennych praktyk i zjawisk, które przypominają o narodowej tożsamości i wpływają przez to na utrwalanie poczucia wspólnoty narodowej. Praktyki i symbole tego rodzaju łączy to, że rzadko są dostrzegane w roli nośników i utrwalaczy tożsamości narodowej ze względu na zanurzenie w codzienności, które czyni je „niedostrzegalnymi”, „zwykłymi” – banalnymi właśnie.

Pewien kłopot z właściwym rozumieniem idei banalnego nacjonalizmu może wynikać z tłumaczenia, i to odniesionego do obydwu wyrazów. Po pierwsze, polski odpowiednik oryginalnego określenia *banal* jako *banalny*, który w języku polskim ma konotacje pejoratywne, wiążące się z czymś mało istotnym, godnym zlekceważenia (por. definicję wyrazu *banalny*: ‘taki, który

wyduje się nieskomplikowany, niewywołujący trudności lub niewarty uwagi' oraz 'niewyróżniający się niczym szczególnym, a przez to nieinteresujący'<sup>5</sup>). Tymczasem myśl Billiga koncentrowała się wokół takich przejawów nacjonalizmu jako znaków tożsamości narodowej, które są zanurzone w codzienności i przez to stają się naturalizowane, w pewien sposób ukryte, nietraktowane i nieodczuwane jako ważne symbole wspólnototwórcze. Dla wykazania istoty symboli banalnych Billig posługuje się przykładem flag, którymi się macha i z drugiej strony – flag, które „po prostu są” (zdobią gabinety przywódców, budynki administracji publicznej, są naklejane na samochody i garderobę, są elementem tablic rejestracyjnych, funkcjonują na mundurach, dokumentach państwowych itp.). Banalny nacjonalizm opiera się właśnie na takich symbolach, które „po prostu są”. Stają się one niewidzialne w funkcji utrwalaczy pamięci, a nawet – jak pisze autor – przyczyniają się do zapominania tego, że się zapamiętuje (Billig 2008: 84). Czynność społecznego, zbiorowego pamiętania symboli narodowych jest nieuświadomiana, nieuchwytna, „dzieje się” poza świadomie podejmowanymi czynnościami:

Pamiętanie, które nie jest odczuwane jako pamiętanie, staje się w efekcie zapominaniem. Flaga narodowa wywieszona przed budynkami użyteczności publicznej lub dekorująca podjazd stacji benzynowej ilustruje to zapominane przypominanie. Setki tysięcy takich flag zwisa bezwładnie każdego dnia w miejscach publicznych. Te narodowe przypominacze rzadko wchodzą w pole uwagi, regularnie mijane przez obywateli w pośpiechu załatwiających codzienne sprawy (Billig 2008: 84).

Drugi z wyrazów – *nacjonalizm* – jest w zasadzie tożsamy znaczeniowo w obydwu językach, z tym że autor wskazuje na różnice w traktowaniu nacjonalizmu „naszego” i nacjonalizmu „innych narodów”. „Nasz nacjonalizm” jest ukryty i niedostrzegany jako taki właśnie dzięki zanurzeniu jego utrwalaczy w życiu, w praktykach i rutynach dnia codziennego. Niedostrzegany, przestaje z kolei być nacjonalizmem, jest czymś pozbawionym odcienia niebezpieczeństwa, nietolerancji i potencjalnego antagonizmu, jakie tkwią w polu konotacyjnym pojęcia *nacjonalizmu* samego w sobie. Zapominany „nasz nacjonalizm” jest pomijany jako taki, a przypisywany może być wyłącznie innym: „Złożone nawyki myślowe naturalizują, a przez to pomijają »nasz« nacjonalizm, jednocześnie projektując go, jako całkowicie irracjonalny, na innych” (Billig 2008: 85). W ten sposób „nasz” nacjonalizm staje się ideologią pozbawioną znacznej części warstwy konotacyjnej „zwykłego” nacjonalizmu – można powiedzieć w pewnym uproszczeniu, że taki nacjo-

---

<sup>5</sup> Definicje pochodzą z *Wielkiego słownika języka polskiego*, por. <https://wsjp.pl/haslo/podglad/1577/banalny>.

nalizm to *patriotyzm*. W takim też rozumieniu będzie to pojęcie stosowane w niniejszych rozważaniach<sup>6</sup>.

Banalność nacjonalizmu (czy patriotyzmu) zasada się na rutynie. Związana z nią „codziennosc”, „zwyklosc”, „oczywistosc” wiąże się bardzo ściśle z zanurzeniem w praktykach dnia codziennego. Billig, korzystając z koncepcji habitusa Pierre’a Bourdieu, akcentuje czynnościowe uwarunkowania tego rodzaju wzmacniaczy pamięci i tożsamości. Habitus, odnoszący się do dyspozycji, praktyk i powtarzalnego porządku czynności dnia codziennego, tworzy konstrukcję dobrze znajomego świata społecznego. Oswojony za pomocą czynności świat symboli staje się „drugą naturą”, a „ucieleśniona w habitusie historia, zinternalizowana jako druga natura, staje się zapomniana jako historia” (Billig 2008: 91). W ten sposób ludzie praktykują historię, praktykują więc również swój nacjonalizm, nie mając świadomości symbolicznego poziomu swoich działań. Wymiar symboliczny i ideologie stają się niedostrzegane i „zapominane” – bo są praktykowane.

#### 4. Nazwy ulic jako nośniki „pamięci zhabituowanej”

Nazwy ulic bez wątpienia są „praktykowane”. Posiadając swój nie tylko symboliczny, lecz także administracyjny (urzędowy) wymiar, są nanoszone na mapy i plany miast, na tabliczki informacyjne w przestrzeni miasta, do dokumentów, spisów i indeksów, ale są przede wszystkim językowymi znacznikami przestrzeni miejskiej w codziennej komunikacji. Nazwy te w sposób systemowy strukturyzują przestrzeń miast, a zatem również lokalizują wydarzenia i miejsca w konkretnej przestrzeni miejskiej. Stają się żywymi znakami językowymi, obecnymi w codziennych praktykach komunikacyjnych.

Badania nad funkcjonowaniem nazw ulic pokazują, że mimo wysokiego stopnia rozpoznawalności i stosunkowo wysokiej frekwencji w aktach codziennej komunikacji, praktycznie pomijana jest sfera symboliczna, związana z upamiętnianym patronem ulicy. Ludzie używają nazw ulic, ale nie zawsze mają świadomość tego, kogo te nazwy upamiętniają (Bioliak 1982: 56). Odtwarzanie w komunikacji form językowych nazw ulic zapewnia trwanie w pamięci pomimo „habitualnego” zapomnienia. Zgodnie z tezami Bourdieu

---

<sup>6</sup> Wśród wielu ujęć definicyjnych patriotyzmu, osadzonych w różnych dziedzinach wiedzy (socjologii, psychologii, kulturoznawstwie, filozofii i innych), na plan pierwszy na ogół wysuwa się kilka: 1) odniesienie do własnej grupy czy zbiorowości społecznej, zamieszkującej dane terytorium; 2) przejawianie się w pozytywnych emocjach i ewaluacjach wobec własnej grupy i terytorium (miłość, duma, lojalność, troska, poświęcenie); 3) postawę jednostki wobec własnego narodu czy państwa, która konkretyzuje się w przekonaniach, emocjach oraz zachowaniach. Por. np. Nowicka-Włodarczyk (red., 1998).

i Billiga taka forma trwania, a więc nieuświadomiana, bezrefleksyjna i mimowolna jest skuteczniejsza. Formy językowe (nazwy) stają się dzięki temu „oczywiste”, są naturalizowane w przestrzeni miejskiej i w aktach codziennej komunikacji – te nazwy „po prostu są”, tak jak „są” flagi na budynkach państwowych czy wizerunki na banknotach w opisywanym przez Billiga banalnym praktykowaniu nacjonalizmu. Utrwalony w nazewnictwie ulic panteon bohaterów narodowych staje się „przypominaczem” narodowości, służącym temu, „aby zamienić przestrzeń tła w przestrzeń ojczyzny” (Billig 2008: 91).

## 5. Uprzeźrzenie pamięci zbiorowej

Gdy mowa o nazwach ulic, wymiar przestrzenny staje się nie tylko wypełnieniem plastycznej i retorycznej figury tła, ale jest urealnioną warstwą odniesienia znaków językowych, jakimi są nazwy ulic. Dzieje się to dwuplanowo. Po pierwsze, przestrzeń miejska jest oznaczana za pomocą nazw własnych. Nazwy ulic stanowią podkategorię nazw geograficznych (Czerny 2011: 15), odnoszą się do obiektów przestrzeni wyodrębnianych przez człowieka (czy nawet – tworzonych przez niego) na mocy związku denotacyjnego (Kosyl 1983). Poza tym abstrakcyjnym planem systemu językowego nazwy ulic są także fizycznie ukonkretnione, bo przejawiają się w przestrzeni, lub – jak głoszą zwolennicy nurtu badań spod znaku *linguistic landscapes*<sup>7</sup> – są elementami „pejzażu językowego” w sensie dosłownym, tzn. są umieszczane na tabliczkach informacyjnych na budynkach oraz specjalnych znakach orientacyjnych w mieście. Nazwy przynależą do przestrzeni miasta.

To podwójne uprzeźrzenie nazw ulic przekłada się także na warstwę pamięci i utrwalania banalnego patriotyzmu. Jak pisze Maoz Azaryahu, w wypadku nazw upamiętniających dochodzi do reifikacji oficjalnej wersji historii i jej naturalizacji:

Przeźrzenie jest na ogół nienegocjowana, niekwestionowana, naturalizowana. Tak samo rzecz ma się z napisami wpisanymi w przestrzeń. One nie tylko wyrażają i odzwierciedlają relacje społeczne, ale także je reifikują, przez co legitymizują te relacje. Z tego powodu nazwy upamiętniające jako konwencjonalny element „tekstu miasta” (szaty informacyjnej), odgrywają szczególną rolę w procesie naturalizowania podstawowego konstruktów społecznego: hegemonicznej wersji historii (Azaryahu 1996: 319).

---

<sup>7</sup> Nurt ten jest obecnie wartko rozwijającym się fragmentem interdyscyplinarnych badań na styku językoznawstwa, semiotyki, socjologii, psychologii i geografii. Najpełniejszy obraz tychże badań można odnaleźć w kolejnych zeszytach czasopisma „Linguistic Landscapes”, ukazującego się od 2015 r. w wydawnictwie Benjamins.



Pamięć w wersji uprzestrzennionej jest więc naturalizowana, a zatem również – banalizowana. Efektem jest to, że podczas codziennych praktyk przestrzennych ludzie w sposób nieuświadomiany i niezauważalny podtrzymują określony porządek symboliczny: w tym wypadku utrwalają pamięć o bohaterach narodowych, którzy są patronami nazw ulic. Toponimy miejskie, tak jak i wszelkie nazwy geograficzne różnych poziomów, są wyraziste i konstytutywne do realizacji polityki narodowościowej, związanej z przynależnością, tożsamością miejsc (i wartości) – tego, co bywa określane mianem dystrybucji obywatelstwa (Dunn 2003).

## 6. Miejsca pamięci i banalne formowanie patriotyzmu

Nadanie nazwy ulicy odbywa się, jak wspomniano wcześniej, na drodze administracyjnego aktu w postaci uchwały organu samorządu lokalnego, najczęściej rady miasta lub rady gminy. Organy te mają niemal całkowitą swobodę w zakresie wyboru patronów<sup>8</sup>, jednak czynią to w taki sposób, że – patrząc statystycznie i frekwencyjnie – zasób wybieranych patronów jest w znacznym stopniu skorelowany ze zbiorem polskiego kanonu kulturowego. Jeśli kanon kultury rozumieć – za Szpocińskim (2021: 16) – jako szczególny rodzaj pamięci zbiorowej, realizujący się w formie zbioru wydażeń, postaci czy artefaktów, które powinny być znane każdemu członkowi danej wspólnoty, to można widzieć w nim szczególną konstelację tzw. miejsc pamięci (*lieux de memoire*) Pierre’a Nory (2009), ukonkretniających i zakotwiczących pamięć zbiorową.

Wykorzystajmy tu koncepcję miejsc pamięci do powiązania całościowo rozumianej pamięci zbiorowej z tożsamością narodową i w konsekwencji – z patriotyzmem. Miejsca pamięci jako szczególnego rodzaju symbole są bardzo zróżnicowane, jednak są wśród nich takie, które wykazują wysoki stopień korelacji z nazewnictwem ulic. Należą do nich swego rodzaju zworniki aksjologiczne, zapętłające w sposób dwukierunkowy zależności między wartościami, ideami czy postawami interpretowanymi jako szczególnie ważne dla danego narodu (a więc reprezentującymi owe wartości), a jednocześnie mogące same kształtować (produkować, wytwarzać, kreować) takie postawy bądź wartości, które z jakichś względów stają się dla narodu istotne czy wręcz konstytutywne. Innymi słowy, miejsce pamięci oznaczone imieniem i nazwiskiem bohatera narodowego, np. Tadeusza Kościuszki,

---

<sup>8</sup> Pewne ograniczenia wprowadza uchwalona w 2016 r. przez Sejm RP Ustawa o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy [...], Dz.U. 2016, poz. 744.

będzie reprezentowało ideę wolności, niepodległości, walki o wyzwolenie spod jarzma niewoli czy zależności dwutorowo: bo te wartości są cenione przez Polaków, a także – bo sam Kościuszko poprzez swoje czyny spowodował, że one się takimi stały. Tak pisze o tym Andrzej Szpociński, przywołując inny przykład:

Ważność danego nośnika może być ufundowana na ważności idei (np. cenimy Adama Mickiewicza, ponieważ dokonał rzeczy wielkich na polu literackim), ale możliwa jest sytuacja inna, odwrotna – Adam Mickiewicz lub „Pan Tadeusz” mogą funkcjonować w naszej kulturze jako zworniki, nośniki, miejsca, w których odnajduje się ważne dla wspólnoty wartości i idee (Szpociński 2021: 100).

Pamięć zbiorowa jako układ miejsc pamięci tego rodzaju, uwikłanych w zależności aksjologiczno-ideologiczne i reprezentujących swego rodzaju „ducha narodu” funkcjonuje jako niemalże namacalna (bo wyrażona za pomocą konkretnych, ucieleśniających symboli) emanacja narodowej tożsamości. Jej realne ulokowanie i funkcjonowanie w przestrzeni miasta za pomocą naturalizowanych praktyk społecznych ma pierwszorzędne znaczenie dla rozpatrywanych tu relacji pomiędzy nazwami, tożsamością i patriotyzmem. Orientujemy się w przestrzeni miast właśnie za pomocą nazw ulic – jak czyni to podmiot liryczny w otwierającym ten artykuł utworze. Wypowiadanie, czytanie, wykorzystywanie komunikacyjne nazw to nic innego jak rytualne odtwarzanie, powtarzanie symboli-nośników wartości, to „nieregularna, intymna recytacja ważnych wydarzeń historycznych i bohaterów” (Azaryahu 1996: 321). Tego typu praktyki to więc jednocześnie doświadczenie przestrzeni i doświadczenie symboli kulturowych: miejsc pamięci. Ulokowanie kultury w przestrzeni i jej reifikacja skutkują z kolei formowaniem postaw patriotycznych:

[...] kultura musi mieć swą małą, dobrze rozpoznawalną przestrzeń, w której się może swobodnie rozwinać. Musi to być kultura, którą lokalna społeczność dobrze zna, z którą się identyfikuje i którą będzie w stanie objąć swym przeżyciem i zasięgiem pamięci (Simonides 1998: 26).

Patriotyzm umocowany w małych, niezauważalnych, pozornie niezna- czących aktach doświadczenia przestrzeni i używania nazw ulic ma tę właśnie przewagę nad społecznymi rytuałami celebrowania „patriotyzmu patetycznego”, że jest naturalizowany i w pewnym sensie „ostudzony”. Społeczeństwa wytworzyły różne typy praktykowania pamięci i patriotyzmu, na czele z wielkimi rocznicami, obchodami, celebracjami. Jak już wspomniano, różnica między „gorącym” a „chłodnym (banalnym)” nacjonalizmem jest wyrazista:

Wszystkie państwa narodowe przeżywają momenty, kiedy zwykły porządek spraw ulega zawieszeniu, bo państwo święci samo siebie. Wówczas to nastroje patriotycznych emocji, które przez resztę roku należy trzymać z dala od codziennych spraw, mogą gwałtownie wezbrać. Roczny kalendarz nowoczesnego państwa odtwarza w miniaturze jego dłuższą polityczną historię: krótkie momenty nacjonalistycznych emocji przedzielają długie okresy stabilnego spokoju, podczas których nacjonalizm zdaje się znikać z pola widzenia. [...] każde państwo obchodzi swoje święta narodowe, które zakłócają codzienną rutynę. Są parady dnia niepodległości, święta dziękczynne i koronacyjne, kiedy to obywatele upamiętniają albo zbiorowo wspominają swoje państwo i jego historię. Można się spierać, czy te dni wystarczają, aby flagować narodowość, tak żeby wbiła się w pamięć na resztę roku, gdy na pierwszy plan wysuwają się zwykłe sprawy prywatnego życia (Billig 2008: 95; podkr. – M.R.).

W rzeczywistości jednak ideologie nie znikają w kontekście szarej, banalnej rzeczywistości „zwykłych spraw codziennego życia” – zmieniają jedynie swą formę. Zamiast „gorących”, patetycznych, budzących emocje zbiorowych doświadczeń dni świątecznych czy rocznicowych mamy do czynienia z „chłodnym”, naturalizowanym porządkiem codziennych praktyk. Wśród tych praktyk są więc także odtwarzane wzorce patriotyczne i tożsamościowe, tyle że ukryte np. w nazwach ulic – przywoływanych, kiedy umawiamy się ze znajomymi gdzieś „na mieście” (na rogu *Słowackiego* i *Armii Krajowej*), gdy wypełniamy dokumenty wymagające podania adresu zamieszkania (*Bora-Komorowskiego*), kiedy posługujemy się planami miast (przejedziemy z *Mickiewicza* na *Piłsudskiego*, przecinając plac *Kościuszki*), kiedy wreszcie – jak podmiot w otwierającym utworze – wędrujemy przez miasto od *Narutowicza* i *3 maja* po *Soplicy* i *Gorkiego*, orientując się w przestrzeni właśnie dzięki nazwom ulic, które lokalizując – ewokują indywidualne wspomnienia, a jednocześnie odtwarzają pamięć zbiorową.

Przechodząc z abstrakcyjnego planu symbolicznego na poziom konkretnych, fizycznych nośników pamięci, również można dostrzec swego rodzaju banalizację nazw ulic. Jeśli weźmiemy pod uwagę typowe miejskie nośniki pamięci i materialne formy upamiętnień, dostrzeżemy wśród nich „odsświętne”, „specjalne”, „patetyczne”, które zwracają uwagę właśnie jako upamiętnienia i koncentrują interpretację wyłącznie na aspekcie celowości pamiętania – jak tablice pamiątkowe czy pomniki. Czytając te tablice czy kontemplując fakt istnienia pomnika, akceptujemy i uznajemy ich celowość i intencjonalność w oczywistej i uzewnętrznionej funkcji komemoratywnej. Inaczej odbieramy upamiętniające nazwy ulic, te bowiem są upamiętnieniami niejako „przy okazji”: one przede wszystkim nazywają, a dopiero wtórnie – upamiętniają. Funkcja miejsca pamięci jest tu schowana na dalszy plan, a przez ujęzykowanie (bo nazwa musi mieć formę językową) zostaje wprzęgnięta w codzienne praktyki komunikacyjne. Nazwy są pozbawione oczywistości

waloru upamiętnienia, są w tej funkcji wtórne, a przez włączenie w system praktyk i działań – zdesakralizowane, naturalizowane, właśnie banalizowane. Dzięki temu, że ludzka pamięć i tożsamość są zakorzenione w cielesnych doświadczeniach bycia i poruszania się w przestrzeni materialnej (Hebbert 2005: 581), nazwy tak doskonale sprawdzają się w funkcji zbanalizowanych i uprzestrzennionych nośników tożsamości narodowej.

## 7. Podsumowanie

Przenosząc spostrzeżenie Billiga o tym, że formowanie postaw nacjonalistycznych dokonuje się nie tylko na drodze „gorących” i widowiskowych wydarzeń, ale także ukrytych, „banalnych” aspektów rutyny życia codziennego na poziom przestrzeni miasta, dostrzegamy w niej istnienie również dwóch rodzajów nośników pamięci. Pamięć zbiorowa jest tu formowana i podtrzymywana z jednej strony przez prymarne, podstawowe znaki w rodzaju pomników i tablic pamiątkowych, z drugiej zaś – przez „niezauważalne”, codzienne, zwykłe, a dodatkowo poddane silnej habituacji nazewnictwo. Nazwy te wiążą pamięć z przestrzenią. Uprzestrzennienie symboli narodowych w postaci kanonu postaci historycznych czy wydarzeń godnych uhonorowania ma z kolei daleko idące konsekwencje w postaci ich ukrycia. Paradoksalnie można powiedzieć, że u w i d o c z n i e n i e nazwisk na tabliczkach zdobiących elewacje budynków powoduje ich u k r y c i e w funkcji nośników pamięci. Wyeksponowanie jako znaków informacyjnych skrywa więc niejako ich funkcję znaków komemoratywnych – kształtujących pamięć zbiorową i tożsamość.

Zaproponowany w artykule wgląd w tę nieoczywistą – choć pozornie czytelną i jasną – zbanalizowaną funkcję nazewnictwa przestrzeni miejskiej pozwala dostrzec jeszcze jedną „nieoczywistość”, która wylania się na skutek skonfrontowania tego, co „gorące” i widowiskowe z tym, co „chłodne”, ukryte – bo oczywiste i codzienne. Chodzi tu o dostrzeżenie powszedniości i banalności nazw ulic jako takich, nazw używanych w codziennej komunikacji i utrwalonych w swych podstawowych formach zapisu (tabliczki informacyjne, spisy, dane adresowe), a nie jedynie chwilowych, doraźnych, momentalnych „ujawnień” ich warstwy tożsamościowej, jakie następują w wyniku jakichś gwałtownych, spektakularnych zdarzeń społecznych „z nazwami ulic w tle”. Takie wydarzenia co jakiś czas wysuwają kwestię nazewnictwa ulic na pierwsze strony agendy informacyjnej i eksponują je w strukturze dyskursu publicznego. W polskiej skali byłyby to takie wydarzenia, jak protesty wobec wymuszonych politycznie zmian nazw ulic czy nagłośnione w mediach akcje

rozmaitych ruchów społecznych, zmierzające do zmiany nazw ulic (jak np. sprawa *ronda Praw Kobiet* w Warszawie – por. Rutkowski 2019, 2022). Tego rodzaju „gorące” wydarzenia, odzwierciedlające rozmaite konflikty społeczne związane z nazewnictwem przestrzeni, przykuwają uwagę nie tylko mediów, lecz także badaczy toponomastyki czy geografii krytycznej (Rose-Redwood i Alderman 2011: 3). W dużo mniejszym stopniu (jeśli w ogóle) badania te skupiają się na warstwie banalnej tego nazewnictwa.

Istotą koncepcji Billiga jest założenie, że tworzący tożsamość narodową – i w efekcie formujący nacjonalizm czy patriotyzm – kompleks znaczeń, wierzeń, symboli, nawyków, wyobrażeń i praktyk jest odtwarzany w banalnej sferze tego, co codzienne i zwyczajne. Narody są przez te codzienne praktyki naturalizowane, włączane w zdroworozsądkowy pogląd na temat tego, „jak działa świat” (Edensor 2004: 25). Wydaje się, że na podobnych zasadach naturalizowany jest również kanon kulturowy, którego przejawem zwykłym, codziennym i „przezroczystym” jest nazewnictwo ulic. Kanon ten, reprezentowany przez wykorzystane po kilkaset razy, a w kilku przypadkach nawet ponad tysiąc razy na oznaczenie miejskich ulic jako niepowtarzalnych nazw, powielonych następnie na kilkudziesięciu czy kilkuset nośnikach „terenowych”, dodatkowo jeszcze praktykowanych w codziennej komunikacji i orientacji przestrzennej, siłą rzeczy musi utrzymywać w umysłach ludzi przekonanie o wielkości upamiętnionych postaci – nawet jeśli ci ludzie nie do końca wiedzą, czym konkretnie się te postaci założyły. Mickiewicz, Kościuszko, Słowacki, Chopin czy Curie-Skłodowska są stałymi, widocznymi, namacalnymi i stosowanymi w komunikacji elementami przestrzeni miast. Są w tej funkcji elementami niekwestionowanymi, oczywistymi, naturalizowanymi – „po prostu są” właśnie oni, m.in. dlatego, że są tak rozpowszechnieni i powieleni w przestrzeniach symbolicznych i realnych polskich miast. W efekcie wszyscy używają ich nazwisk jako znaków identyfikacji przestrzennej, nie wiedząc, że jednocześnie używają ich jako znaków identyfikacji narodowej. Na tym niedostrzegalnym transferze wartości polega właśnie banalność patriotyzmu i w tym tkwi siła nazw ulic jako znaków pamięciotwórczych.

### Literatura

- Alderman, D.H., Inwood, J. (2013): *Street naming and the politics of belonging: Spatial injustices in the toponymic commemoration of Martin Luther King Jr.* „Social & Cultural Geography” 14(2), s. 211–233
- Assman A. (2013): *Między historią a pamięcią. Antologia.* Red. M. Saryusz-Wolska. Warszawa.
- Azaryahu M. (1996): *The Power of Commemorative Street Names.* „Environment and Planning D. Society and Space” 14, s. 311–330.
- Billig M. (2008): *Banalny nacjonalizm.* Przeł. M. Sekerdej. Kraków.

- Biolik M. (1982): *Typy semantyczne współczesnych nazw ulic i placów Olsztyna*. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” XXVI, nr 1–2, s. 51–61.
- Chlebda W. (2012): *Pamięć ujęzykowiona*. [W:] *Pamięć jako kategoria rzeczywistości kulturowej*. Red. J. Adamowski, M. Wójcicka. Lublin, s. 109–119.
- Chlebda W. (2019): *O zadaniach i wyzwaniach pamięcioznawstwa lingwistycznego*. „LingVaria” 2/28, s. 147–164.
- Czachur W. (red.) (2018): *Pamięć w ujęciu lingwistycznym. Zagadnienia teoretyczne i metodyczne*. Warszawa.
- Czorny A. (2011): *Teoria nazw geograficznych*. Warszawa.
- Dunn K.M. (2003): *Using cultural geography to engage contested constructions of ethnicity and citizenship in Sydney*. “Social & Cultural Geography” 4(2), s. 153–165.
- Edensor T. (2004): *Tożsamość narodowa, kultura popularna i życie codzienne*. Tłum. A. Sadza. Kraków.
- Hebbert M. (2005): *The Street as Locus of Collective Memory*. “Environment and Planning D: Society and Space” 23, s. 581–596.
- Kosyl Cz. (1983): *Forma i funkcja nazw własnych*. Lublin.
- Nowicka-Włodarczyk E. (red.) (1998): *Patriotyzm*. Kraków.
- Rose-Redwood, R., Alderman, D.H. (2011): *Critical interventions in political toponymy*. “ACME: An International E-Journal for Critical Geographies” 10(1), s. 1–6.
- Rutkowski M. (2019): *Urban toponymy and collective memory: A case of law-enforced decommunization of street names in Poland*. “Lege Artis-Language Yesterday Today Tomorrow” 4(2), s. 261–300.
- Rutkowski M. (2022): *Nasze ulice, nasze nazwy. Refleksje o subwersywnym podejściu do nazw przestrzeni miejskiej w kontekście nazwy rondo Praw Kobiet*. [W:] *Viro vere academico. Księga poświęcona pamięci profesora Bogdana Walczaka*. Red. E. Skorupska-Raczyńska, A.A. Niekrewicz. Gorzów Wielkopolski, s. 185–193.
- Rutkowski M., Skowronek K. (2020): *Onomastyczna analiza dyskursu*. Kraków.
- Saryusz-Wolska M., Traba R. (2014): *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*. Warszawa.
- Simonides D. (1998): *Patriotyzm, tożsamość narodowa*. [W:] *Patriotyzm*. Red. E. Nowicka-Włodarczyk. Kraków, s. 19–32.
- Szacka B. (2006): *Czas przeszły, pamięć, mit*. Warszawa.
- Szpociński A. (2018): *Upamiętnienia*. [W:] *Stare i nowe tendencje w obszarze pamięci społecznej*. Red. Z. Bogumił, A. Szpociński. Warszawa, s. 17–28.
- Szpociński A. (2021): *Współczesna kultura historyczna i jej przemiany*. Warszawa.
- Wójcicka M. (2014): *Pamięć zbiorowa a tekst ustny*. Lublin.